CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 38 (8266) — Wtorek, dnia 16 lutego 1926 r. — Rok XXXIV.

†

Ks. Kard. Edmund Dalbor, Prymas Polski, zakończył życie.

Zmarł Kardynał Dr. Edmund Dalbor, książe Kościoła i prymas Polski S. P. Ks. Kardynał Dr. Edmund Dalbor urodził się w dn. 20 paźdz. 1869 r. w Ostrowie ziemi Wielkopolskiej. Tam też ukończył studja gimnazjalne, poczem wykształcenie teologiczne odbierał w Monastyrze i w seminarjum duchownem w Poznaniu, a studja wyższe w Rzymie. Święcenia kapłańskie przyjął 25 lutego 1893 r. w Rzymie. Arcybiskupem został 30 czerwca 1915 r. Do godności kardynalskiej został wyniesiony 15 listopada 1919 r. S. p. Ks Kardynał cierpiał od szeregu lat na zapalenie nerek; chore miał serce i naczynia krwionośne. Mimo choroby, która go od lat gnębiła, zachował pogodę ducha. Zmarł dnia 13 lutego o godz. 4 rano.

Po zgonie ks. kardynała Dalbora.

POZNAŃ, 15. Przeniesienie zwłok ks. kardynała Dalbora do kościoła metropolitarnego poznańskiego nastąpi we wtorek dnia 16 lutego o godz. 4 popołudniu, nazajutrz zaś we środę 17 lutego rozpocznie się o godz. 10-ej rano nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok do kościoła św. Jana, skąd zwłoki zostaną przewiezione do kościoła metropolitarnego gnieźnieńskiego. Nazajutrz w czwartek 18 lutego po nabożeństwie żałobnem nastąpi złożenie zwłok do grobu.

Niemiecka Demonstracja antyczeska.

PRAGA, 15. W Aussig na granicy czesko-saskiej odbył się wczoraj olbrzymi zjazd Niemców czeskich, w którym przyjęli udział wszyscy posłowie i senatorowie Niemcy oraz burmistrz. — Zjazd postanowił złożyć energiczny protest u rządu czeskiego przeciwko prześladowaniu Niemców w Czechach.

Konflikt pomiędzy Rosją i Szwajcarją z powodu zabójstwa Worowskiego nie załatwiony.

MOSKWA, 15. Pertraktacje prowadzone pod przewodnictwem rządu francuskiego pomiędzy komisarjatem ludowym dla spraw zagranicznych i Szwajcarją w sprawie konfliktu z powodu zabójstwa Worowskiego zostały zerwane. Rząd szwajcarski obstaje przy poprzedniej formie wyrażenia ubolewania, Cziczerin zaś żądał nowej formy oraz odszkodowania na rzecz dzieci Worowskiego, na co rząd szwajcarski nie chciał się zgodzić.

Rosja przyjmie udział w komisji rozbrojeniowej warunkowo.

MOSKWA, 15. Na zaproszenie Ligi Narodów, w sprawie przyjęcia udziału w przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, Cziczerin odpowiedział, że w komisji może przyjąć udział, o tyle o ile porządek dzienny ulegnie zmianie. O ile zaś porządek ten nie ulegnie zmianie, rząd sowiecki zajmie stanowisko wyczekujące.

Niemcy pokazują zęby Europie.

HAMBURG, 15. Wczoraj z tutejszego portu wypłynął na 15-miesięczną podróż zagraniczną nowy krążownik „Hamburg“. Krążownik żegnał nadburmistrz miasta i w imieniu Hindenburga wręczył komendantowi flagę, ofiarowaną przez prezydenta.

Zmniejszenie podatków w Ameryce.

NEW -- YORK, 15. W sobotę senat 58 głosami przeciwko 9 postanowił zmniejszyć podatki o 455 miljonów.

Sanacja finasów francuskich.

PARYŻ, 15. Wczoraj pomimo niedzieli obradował parlament nad sanacją finansów francuskich. Przeciwko wnioskom ministra Doumera orzeczono powiększenie podatków pośrednich od kawy, alkoholu i t. d.

Traktat handlowy francusko-rosyjski.

PARYŻ, 15. Pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Rosją i Francją rozpoczną się w tygodniu bieżącym i potrwają około 2-ch miesięcy.

Katastrofa na morzu

BRUKSELA, 15. Wczoraj wskutek silnej mgły statek niemiecki Poseidon wpadł na statek francuski, który natychmiast zatonął. Załogę zdołano uratować.

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 15. Wczoraj barometr silnie się podniósł (44 m.m.). Temperatura w południe plus 2 stop., wieczorem plus 10 stop. Zapowiedź pogody na dziś: z rana pochmurno, następnie pogodnie przy temperaturze około 0.

List z Górnego Slaska.

Konkurencja niemiecka z węglem polskim. — Produkcja maleje a bezrobocie wzrasta. — Możliwość eksportu ze Śląska do Rosji. — Działalność Tow. „Alliance Francaise“ w Katowicach. — Konieczność założenia stacji lotniczej w Katowicach.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

KATOWICE w lutym.

Po blisko trzyćwierćrocznej wojnie celnej z Niemcami wykazuje się coraz jaśniej, że wojna ta pod względem handlowym Niemcom bardziej się daje we znaki aniżeli Polsce, gdyż z powodu zawarcia granicy polskiej dla fabrykantów niemieckich bardzo wielu robotników i pracowników w Niemczech utraciło pracę, podczas gdy Polska, dostarczająca Niemcom przeważnie tylko surowce i żywność (głównie bydło), ze stosunkową łatwością, znalazła inne rynki zbytu na swe produkty. Ale w jednym ważnym punkcie Niemcy w polsko-niemieckiej wojnie celnej poszczycić się mogą sukcesami. Dobrze na wojnie cejnej wyszedł bowiem przemysł węgłowy niemieckiej części Górnego Śląska. Przemysł ten znakomicie wyzyskał konjunkturę czyli sposobność wyzyskania okoliczności, że rząd niemiecki zagrodził drogę węglowi polskiemu do Niemiec. Przemysł węglowy niemieckiej części Śląska niewątpliwie byłby już zbankrutował, gdyby go z ciężkiego jego położenia, w jakiem poprzednio się znajdował, nie była uratowała polsko - niemiecka wojna cela. A „wojna“ ta, jak wiadomo, powstała jedynie tylko przez węgiel. Niemcy po zwróceniu im zagłębia Ruhry same produkowały tyle węgla że wystarczał im nietylko na własne potrzeby, ale część z tego mogli nawet eksportować. I dlatego rząd niemiecki nawet wbrew przepisom Konwencji Genewskiej o podziale Górnego Śląska, według których to przepisów Polska zobowiązana była dostarczać Niemcom przez 15 lat pewną ilość węgla (200.000 tonn rocznie) zakazał dowozu węgla polsko-śląskiego do Niemiec — a w odpowiedzi na to rząd polski zakazał dowozu towarów niemieckich do Polski — i stąd „wojna celna“.

Jak wyżej wspomniałem, w Niemczech na „wojnie“ tej zyskały tylko kopalnie i to kopalnie górnośląskie, położone w tej części G. Śląska którą przyznano Niemcom (okręg przemysłowy Bytom — Gliwice — Zabrze). Na G. Śląsku do Polski należy prawie trzy razy tyle kopalń, aniżeli na Śląsku niemieckim do Niemiec, to znaczy, że na Śląsku polskim w czasach normalnych powinno się produkować blisko trzy razy tyle węgla, co w tej części Śląska, którą Niemcom przyznano. Tymczasem pod wpływem wojny celnej i konjunktur produkcja na Śląsku polskim maleje z miesiąca na miesiąc, gdy w niemieckiej części Śląska produkcja równomiernie wzrasta. Stosunek jest taki, że gdy w r. 1913 na całym G. Śląsku wydobywano węgla średnio 3.640.000 tonn miesięcznie, z czego 2.670.000 tonn przypadało na obecną polską a 970.000 tonn na obecnie niemiecką część G. Śląska, w pierwszej połowie r. 1925 na Śląsku niemieckim wydobywano już 986.000 tonn a na Śląsku polskim tylko 1.858.000 tonn. Na niekorzyść naszą stosunek ten pogorszył się jeszcze z chwilą rozpoczęcia wojny celnej, i to tak, że z początkiem wojny celnej na Śląsku niemieckim wydobywano już 1.562.000 tonn a na Śląsku polskim tylko 1.858 tonn miesięcznie czyli stosunek przedstawiał się jak 44 do 56 proc. W następnych miesiącach jednak, w miarę, jak przemysł węglowy Śląska polskiego w miejsce utraconego niemieckiego zdobył inne zagraniczne rynki zbytu, stosunek ten poprawiać się zaczynał na korzyść naszą, lecz o tyle tylko, że produkowaliśmy wprawdzie cokolwiek więcej (do 1.840.000 tonn mies.) zato jednak Niemcy w dalszym ciągu uprzedzali nas w ten sposób, że w stosunku do nas produkowali jeszcze więcej.

Obecnie niemiecko-śląski przemysł węglowy produkuje już tyle węgla, że po zaopatrzeniu rynku krajowego pozostaje mu jeszcze około 500 tysięcy tonn miesięcznie na eksport. Gdzie zaś ma szukać rynków zbytu na swój węgiel, jeżeli nie u najbliższych swych sąsiadów, głównie w państwach sukcesyjnych dawniejszej Austrji, t. j. w Czechosłowacji, Węgrzech i Austrji? Dotąd państwa te sprowadzały znaczniejsze zapasy węgla ze Śląska polskiego, odtąd jednak z powodu silnej konkurencji niemieckiej trzeba się będzie liczyć z możliwością odebrania nam tych rynków przez Niemcy, jeżeli kopalnie polskie nie znajdą żadnego sposobu na odparcie konkurencji

niemieckiej. W grudniu kopalnie niemiecko — śląskie sprzedały już przeszło 60.000 tonn węgla w tych państwach i zapewne z miesiąca na miesiąc pozycję swoją będą tam umacniały i rozszerzały, gdyż węgiel niemiecki z powodu tańszego w Niemczech robotnika i niższej taryfy kolejowej kalkuluje się taniej aniżeli węgiel polski.

• • •

Śląsko-polski przemysł węglowy zresztą walczyć musi jeszcze z innymi trudnościami, mianowicie z krótkowidztwem i niezaradnością, niektórych urzędów kolejowych, które utrudniają eksport węgla górnośląskiego zagranicę, drogą przez Gdańsk i Gdynię. Dyrekcja kolejowa w Katowicach dostarcza kopalniom każdą żądaną ilość wagonów i to na czas, co jest wcale rzeczą niełatwą. O wiele łatwiejszą jest naprzykład odprawa wagonów, a mimo to niektóre dyrekcje kolejowe, głównie warszawska, nie są w stanie przeprawić wagonów z węglem, przybywających ze Śląska, tak, że wskutek złych dyspozycji tworzą się tam całe zatory, i zamiast dwunastu pociągów węglowych, jakie Śląsk może wyprawić codziennie, obecnie odchodzi tylko sześć. Na niektórych większych stacjach dyrekcji warszawskiej pociąg z węglem czekać musi do 8 godzin, zanim otrzyma zezwolenie na dalszą podróż. Z takim bałaganem na kolei skończyć się powinno.. Traci tutaj bowiem nietylko skarb państwa, ale na szwank się naraża egzystencję śląskiego przemysłu węglowego i tysięcy robotników. Cóż nam pomogą wszelkie starania się o zdobycie zagranicznych rynków zbytu, jeżeli wskutek niezaradności kolei cała ta praca w niwecz obrócić się może.

(Dokończenie nastąpi.).

Prawo strajku.

Strajk. Na dźwięk tego słowa budzą się różne wspomnienia i refleksje. Walka o prawo strajku, prowadzona od dziesiątków lat przez robotników, nie jest jeszcze zakończona. Jakkolwiek w wielu krajach uznano go za środek walki dopuszczalnej, to jednak i dziś jeszcze mamy chęć usunięcia go poza nawias życia społecznego (projekt faszystowskiego ustawodawstwa o przymusowem arbitrażu państwa w zatargach między pracą i kapitałem).

W warunkach obecnych strajk stanowi bezsprzecznie jeden z najpoważniejszych środków walki w ręku robotników. Jednak nie należy zapominać, iż pociąga on za sobą nieuniknione konsekwencje, częstokroć groźne

Jest rzeczą najzupełniej jasną, iż wprowadza on pewne wstrząśnienie w życiu gospodarczem a nawet publicznem — mam tu na myśli strajk w instytucjach użyteczności publicznej. Z tego faktu powinni sobie zdawać sprawę zarówno robotnicy, jak i... przedsiębiorcy, czy też organy samorządów i państwowe.

Dlatego też współczesne ustawodawstwo socjalne nie znosząc prawa strajku, stara się utrudnić możliwość jego wybuchu. Prowadzi do tego system sądów rozjemczych, arbitrażu i td. Jest to droga najzupełniej słuszna. Mniej słusznemi wydają się natomiast zarządzenia prawno policyjne. Np. wytoczenie sprawy strajkującym, dajmy na to, pracownikom zakładów użyteczności publicznej przez prokuratorję, podczas, gdy jest rzeczą wątpliwą, czy oni, czy też właśnie strona przeciwna ponoszą odpowiedzialność za strajk — jest krokiem, wpływającym na uspokojenie nastrojów strajkujących jak oliwa na ogień.

Ale ograniczenie strajków do minimum wskazane jest nietylko ze względu na interes ogólno-społeczny, czy państwowy. Leży ono również w interesie samych robotników. Strajk nieudany jest gorszą klęską, aniżeli utrzymanie jasne na pewien czas status quo anto, gdyż może doprowadzić do pogorszenia tego właśnie „status quo".

Dlatego też widzimy, iż związki zawodowe coraz wyraźniej ograniczają prawo proklamowania strajku przez swoje organy.. W Anglji prawa te są wyraźnie zastrzeżone jedynie dla centralnych zarządów związków. Jest to konieczne. — Zarząd lokalny nie jest wprawdzie nigdy w stanie ocenić należycie sytuacji, a pozatem trudno niejednokrotnie obsadzić go ludźmi odpowiedzialnymi.

Zdrowy ruch zawodowy musi bezsprzecznie zwalczać strajkomanję, będącą niewątpliwie wyrazem małego wyrobienia kierowników.

Strajk — to środek ostateczny. Rozpoczynając go trzeba być przygotowanym na doprowadzenie go do końca — do zrealizowania przynajmniej częściowo swych postulatów.

Ale tu, obok rozwagi i zrozumienia sytuacji przez wodzów robotniczych musi wystąpić zrozumienie tegoż samego przez stronę przeciwną i czynnik „trzeci" — państwo, które dążyć winno do pośredniczenia w zatargach. O ile na dobrą wolę robotników odpowie się dziecinnym uporem lub złą wolą — odpowiedzialność za strajk spada nie na tych, którzy go proklamują a na tych, którzy go wywołali.

Oddanie przez rząd budynków kościelnych.

Na posiedzeniu odbytym dnia 29 grudnia 1925 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi w przedmiocie zwrotu Kościołowi katolickiemu nieruchomości, należących niegdyś do Kościoła Rzymsko — katolickiego, a zabranych następnie przez władze zaborcze na terenie województwa łódzkiego, w którem przyjęli udział: Przewodniczący Wojewoda p. L. Darowski, przedstawiciel Kurji Biskupiej Wrocławskiej ks. kan. Mieczysław Janowski, przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego: Nacz. Wydz. Adm. Tułecki i Okr. Dyr. Robót Publ. Inż. Sunderland.

Po odczytaniu reskryptu Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. ustalono, że następujące nieruchomości były własnością Kościoła a obecnie są w posiadaniu Rządu Polskiego.

1. Miasto KALISZ. — Nieruchomości po-bernardyńska, obecnie zajęta przez Zakon OO. Jezuitów na zasadzie reskryptu Min Rob. Publ. L. IX — 4089 z dnia 23. 11. 1921 r. jakkolwiek stanowi własność państwową, niema ze strony Urzędu Wojewódzkiego sprzeciwu co do oddania tej nieruchomości Kurji Biskupiej. Zaznacza się jednak, że nieruchomość ta remontowaną była częściowo kosztem Skarbu Państwa Polskiego.

2. Miasto KALISZ — Klasztor po-franciszkański, w którym obecnie pomieszczone są szkoły powszechne na drugim piętrze, zaś parter i pierwsze piętro zajmują OO. Franciszkanie. Przeszkód do oddania tego klasztoru wraz z użytkownikiem Kurji Biskupiej niema.

3. Miasto KALISZ — Klasztor po-reformacki zajmują obecnie Siostry Nazaretanki Przeszkód w oddaniu własności niema.

4. Miasto KALISZ — dom Kapituły przy placu św. Józefa zajęty obecnie przez Urząd Skarbowy, przyczem 7 pokoi zostało jeszcze w roku 1921 oddanych Kapitule. Przeszkód w oddaniu tego domu nie stawia się, z tem jednakże zastrzeżeniem, że do czasu wynalezienia odpowiedniego lokalu dla urzędu Skarbowego, prawa najmu zostają zatwierdzone, przyczem lokale opróżnione przez mieszkających w tym budynku urzędników państwowych, będą oddane do dyspozycji Kurji Biskupiej.

Czynsze, które opłaca Kapituła z zajmowanych 7 pokoi na rzecz Skarbu Państwa, zostają z dniem 1 stycznia 1926 r. anulowane.

5. Miasto KONIN — Klasztor po-reformacki, zajęty obecnie przez OO. Reformatów i szkoły powszechne. Przeszkód do oddania tej nieruchomości wraz z użytkownikiem na własność Kurji Biskupiej ze strony urzędu Wojewódzkiego niema.

6. PYZDRY pow. Słupecki — Klasztor po-franciszkański zajmują obecnie szkoły powszechne miejskie. Przeszkód do oddania wraz z użytkownikiem na własność Kurji Biskupiej niema

7. LĄD, pow. Słupecki — Klasztor po-cysterski zajęty obecnie przez Zakon OO. Salezjanów. Przeszkód do oddania na własność Kurji Biskupiej niema.

8. ZŁOCZEW, pow. Sieradzki — Klasztor po-bernardyński zajęty obecnie przez szkoły powszechne. Przeszkód do oddania niema.

9. SIERADZ — Klasztor po-dominikański zajęty przez Zgromadzenie Sióstr Urszulanek na zasadzie umowy zawartej dnia 20 listopada roku 1922 pomiędzy Skarbem Państwa a Towarzystwem „Ledóchowskie i S-ka". Przeszkód do oddania niema.

10. WARTA, pow. Sieradzki — Klasztory po-bernardyńskie na zasadzie wyciągów z Dz. Urz. b. Gubernji Kaliskiej z dnia 19 lipca 1908 r. i z posiedzenia Rady Miejskiej m. Warty z dnia 5 maja 1920 r. są własnością b. Kaliskiej Gubernjalnej Rady Opieki Społ. przyczem ta ostatnia, jako właścicielka oddała je na cele szpitalnictwa.

Nieruchomości te, w których obecnie znajduje się szpital dla umysłowo chorych, utrzymuje 8 Sejmików: Sieradzki, Słupecki, Turecki, Kolski, Koninski, Wieluński, Łęczycki i Kaliski, oprócz tego utrzymuje zakład subsydja od Gen. Dyr. Służby Zdrowia. Co do oddania tych budynków na własność Kurji Biskupiej przeszkód ze strony Urzędu Wojewódzkiego niema, jednakże po uprzedniem uzgodnieniu tej sprawy z Gen. Dyr. Służby Zdrowia i odnośnymi Sejmikami.

11. UNIEJOW, pow. Turecki — były zamek arcybiskupów Gnieźnieńskich, ostatnio ośrodek donacyjnego majątku hr. Tolla. Budynek ten przekazany przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. na preparandę nauczycielską, może być oddany na własność Kurji Biskupiej o ile Min. Wyzn. Rel. wyrazi na to swoją zgodę.

12. KOŁO — Klasztor po-bernardyński zajmuje obecnie Zakon Bernardynów może pozostać własnością Kurji Biskupiej.

13. WIELUN — Klasztory OO. Augustjanów (obecnie OO. Misjonarzy), Zakonu Panien i po-reformacki mogą pozostać własnością Kościoła.

14. WIERUSZOW — Kościół po-franciszkański może również pozostać własnością Kościoła.

P. Wojewoda Darowski o rozruchach Kaliskich.

Korespondent Dziennika Narodowego odbył dłuższą rozmowę z wojewodą łódzkim, Darowskim na temat ostatnich zajść w Kaliszu.

Jakie były przyczyny zatargu — zapytuje na wstępie,

Zadnej istotnej przyczyny nie było, tem bardziej, że Kalisz jest jedynem miastem w województwie, które bez pomocy rządowej prowadzi własnym kosztem roboty publiczne.

Jaki jest charakter rozruchów w Kaliszu?

Zajścia sprowokowane Zostały przez czynniki komunistyczne i wywrotowe, a właściwie przez przywódców niezależnych socjalistów. Tłum wyrostków i szumowin wyległ na ulicę, a przewodniczyli mu socjaliści niezależni z Franciszkiem Lisem, który w krytyczny dzień stał na czele delegacji tłumów, konferującej z prezydentem miasta p. Szarassem. Muszę stwierdzić, że ferment tych żywiołów datuje się jeszcze od czasu wystąpień D-ra Drobnera. Raz jeszcze stwierdzam, że rozruchy nie miały żadnej istotnej przyczyny, gdyż wypłata zapomógł, jakoteż rozdawnictwo deputatów żywnościowych, odbywa się normalnie i punktualnie.

Co pan wojewoda sądzi o zachowaniu się władz państwowych w Kaliszu?

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości z Kalisza udałem się na miejsce i stwierdziłem, że gdyby starosta Stefański zajął energiczną postawę i wydał polecenie odpowiednie, rozruchy udałoby się stłumić jeszcze w zarodku. Pozatem ustaliłem fakt że podczas gdy rozwydrzony tłum znęcał się nad prezydentem miasta Szarasem, obecna przytem policja zachowywała się bezczynnie.

Zawiesiłem więc w urzędowaniu starostwę, a kierownictwo starostwa powierzyłem tymczasowo naczelnikowi wydziału administracyjnego, Tułeckiemu.

W sprawie udziału wojska stwierdzić muszę, że odnośne wiadomości w pismach są nieścisłe. Przy oczyszczaniu magistratu z tłumów interwenjowało tylko 15-tu żołnierzy.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 15 lutego 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	763.0
2) Kierunek wiatru	NW.
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	pochmurno
5) Wilgot. bezwzględna	4.5
6) Wilgot. względna	98%
7) Temp. powietrza	—0.1
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. całej d.)	0.1
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. całej d.)	+5.2
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. całej d.)	+0 3
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm 1 g. p. p.	+0.20

Po wypadkach kaliskich.

Sledztwo w sprawie wypadków kaliskich prowadzone energicznie obejmuje coraz szersze kręgi. Policja prowadzi stale dochodzenia i dokonywa aresztowań. Aresztowani zostali prawie wszyscy, którzy dopuszczali się gwałtów, a więc trzy kobiety, dwie które rzuciły się na prezydenta i trzecia, która napluła na jednego z urzędników. Wszystkie trzy okazały się notowanemi w policji prostytutkami. Również aresztowano, osobnika który rzucił kamieniem na zastępcę starosty gdy ratował się po gzymsie. Jestto wypędzony z policji były posterunkowy.

Szkody zrządzone przez rozszalały tłum okazały się minimalne. Przedewszystkiem, ocalał całkowicie gabinet prezydenta i sala posiedzeń. Szyby już zostały wprawione, zdemolowane dwa pokoje przywrócono do porządku. Straty nie wyniosą nawet tysiąca złotych. Sledztwo sądowe prowadzi szczegółowo sędzia Pasieruchin.

Wersja jakoby podczas rozruchów wtorkowych komunikacja telefoniczna z Warszawą i Łodzią była przerwaną okazała się fałszywą, gdyż o godz. 3-ej telefonował do Warszawy prezes Rady Miejskiej Michalski, o godz. zaś 5-ej p. p. ławnik Stradomski. Również funkcjonowały telefony Magistratu z miastem. Wersja ta powstała wskutek tego, że do województwa nikt nie dał znać o rozruchach, wojewoda zaś dowiedział się od Min. Spr. Wewn., którego zawiadomiły Władze Wojskowe. Na miejsce usuniętych oficerów policji, przybyli w niedzielę: nowy komendant pol. pow., nadkomisarz Dzierzgowski i komisarz m. Kalisza Kotlarowicz, obydwaj z Torunia. Wczoraj wieczorem przybyli na śledztwo prok. sądu ap. Hübner i szef wyd. bezp. M. S. W. Macewicz.

KRONIKA

— **Z życia towarzyskiego.** W dniu 9 b.m. o godz. 6-ej wieczorem, w kościele parafjalnym w Rososzycy, ks. prałat Sobczyński z Kalisza w asystencji ks. dziekana Rupińskiego z Gostyczyna pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy panną Ireną Mittelstaedtówną a p. majorem D-rem Stanisławem Linke z Poznania. W czasie uroczystości zaślubin ks. prałat Sobczyński zwrócił się do nowożeńców z piękną przemową, pienia religijne pod dyrekcją miejscowego proboszcza ks. Witkowskiego wykonał chór Rososzyckiego T-wa Śpiewaczego pod wezw. św. Cecylji, utwory zaś muzyczne wykonała orkiestra pułkowa z Poznania. Kościół był rzęsiście oświetlony i pięknie przybrany zielenią, również czarodziejsko uiluminowana cała droga od kościoła do dworu. Liczny orszak weselny serdecznie, z prawdziwie staropolską gościnnością przyjmowany był w salonach dworskich przez państwo Pawłostwo Deutschmanów.

Sympatycznej Młodej Parze—„Szczęść, Boże".

— **Operetka Nowości z Warszawy** przyjeżdża na wtorek, po otrzymaniu pozwolenia ze Starostwa. Wystawioną będzie ostatnia nowość „Orłow" która cieszy się wielkiem powodzeniem w Łodzi, gdzie artyści w drodze do Kalisza zatrzymali się na dwa przedstawienia. Główną parję śpiewać będzie p. Lucyna Messal, której partnerem jest p. Redo. Bilety nabywać można w cukierni p. Mayera. Przedstawienie odbędzie się w świetlicy 29 p. Strzelców Kaniowskich.

— **Napady bandyckie w pociągach.** W tych dniach o godzinie 10 rano gdy pociąg idący z Kalisza do Łodzi znajdował się o kilka kilometrów przed Łaskiem, wskoczył do wagonu drugiej klasy uzbrojony w rewolwer bandyta i zażądał od znajdującego się tam kupca z Kalisza Abrama Skowrona pieniędzy.

Skowron usiłował schwycić za hamulec, w celu zatrzymania pociągu, lecz bandyta w tej samej chwili chwycił wiszące przy drzwiach futro i wyskoczył z niem z pociągu. Na stacji Skowron zawiadomił o tem policję, która wszczęła poszukiwania.

— **№ 7 „Wiadomości Literackich".** Przynosi artykół L. Pomirowskiego „Realizm formy literackiej", kronikę ilustrowaną, przekład artykułu P Cezina o Reymoncie: omówienie wystawy portretu ukraińskiego w Charkowie, notatki, recenzje z książek pióra Ig. Wieniewskiego, W. Husarskiego G. Rychowski-go i J. Iwaszkiewicza, nieznany list Chopina o pogrzebie Staszica, dział „Polska zagranicą", sprawozdania filmowe An. Sterna, „Gilotyna", „Camera obscura" i t. p.

— **Oszczędnościowe wkłady premjowe w P. K. O.** W dniu 3-go b. m. na posiedzeniu Rady Nadzorczej P.K.O. zapadły uchwały w sprawie rozpoczęcia przyjmowania wkładów oszczędnościowych premjowych. W sprawie tej odbędzie się w dniu 13 b. m. w P.K.O. konferencja prasowa celem zaznajomiona przedstawicieli prasy z akcją tą wzorowaną, na przykładach francuskich.

— **Park Miejski.** Jeszcze nigdy roboty wiosenne w parku miejskim nie były prowadzone z taką starannością jak w obecnym roku. Wszystkie trawniki zostały starannie zkopane i będziemy mieli prawdopodobnie wspaniałe trawniki.

— **Stan zasiewów.** Stan zasiewów ozimych w grudniu r. ub. co do pszenicy nie uległ zmianie, co do żyta nieco poprawił się. W listopadzie r. ub. przeciętny stan zasiewów dla pszenicy wyrażał się stopniem 3,3 (3 — średni, 4 — dobry), dla żyta również stopniem 3,3. W grudniu odpowiednie liczby były: dla pszenicy — 3,3, a dla żyta — 3,4. Jeżeli chodzi o pszenicę, to najlepiej zasiewy przedstawiają się w województwie wołyńskiem (3,5); z kolei idą województwa: poznańskie (3,4), warszawskie, lubelskie, pomorskie i lwowskie (po 3,3), kieleckie, śląskie i tarnopolskie (po 3,2), łódzkie, białostockie, poleskie i krakowskie (po 3,1), nowogródzkie i stanisławowskie (po 3), wileńskie (2,8). Jeżeli chodzi o żyto to najlepszy stan zasiewów mamy również w woj. wołyńskiem (3,6), następnie wojew poznańskiem (3,5), lubelskiem, poleskiem i tarnopolskiem (po 3,4), kieleckiem, białostockiem, pomorskiem i śląskiem (po 3,3), warszawskiem i łódzkiem (po 3,2), krakowskiem, lwowskiem i stanisławowskiew (po 3,1), nowogródzkiem (3), wileńskiem (2,7).

— **„Głos Rodziny i Szkoły".** Ukazał się № 1-szy r. 1926 czasopisma społeczno-wychowawczego p. t. „Głos Rodziny i Szkoły", zawierający treść następującą: 1) Od Redakcji. 2) Klem Jędrzejewski — Na drogach naprawy. 3) J. R. — Rzut oka na zagadnienie wychowania w literaturze polskiej. 4) M. O. i S. P. — Walka z nauczycielem. 5) Z ruchu harcerskiego. 6) Korespondencje (Warszawa — Tomaszów Lubelski — Piotrków Trybunalski). 7) Grzegorz de Navara Dembski — „Rodzina i Szkoła". 8) Z zagranicy (Rosja, Anglja). 9) Z piśmiennictwa. 10) Notatki bibljograficzne.

Redakcja i Administracja: Płock. Sienkiewicza 6. Konto w P. K O. 63534. Prenumerata kwartalnie 4 zł. Pojedyńczy numer 1 zł. 50 gr, Czasop. to powinno się znajdować w rękach każdego nauczyciela i wychowawcy oraz rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

18) *Powieść z życia amerykańskiego.*

— Wytłumaczę to pani, — rzekł i opowiedział jej jak poprzednio miss Colvin, o wyznaniu dyplomaty, według którego Revis powiedział że otrzyma informację „wskutek szaleństwa pewnej kobiety".

Jeszcze raz zaprzeczyła, przyczem dolna jej warga zadrżała.

Przybrał łagodny ton.

— Dzisiaj rano, miss Haskell zamordowanie Edwarda Revisa jest tylko dobrą sensacją dziennikarską, tajemniczą zbrodnią, której poświęca się nawet całą szpaltę. Tych kilka godzin do pojawienia się wieczornych pism musimy wykorzystać, aby usunąć wszelkie w tej sprawie przykre możliwości. Możemy teraz pokierować wydarzeniami i dać pani możność wydostania się z tego położenia. Dziś wieczorem wszystko się zmieni. Wtedy historja będzie pełną sensacją z reporterami i urzędnikami, którzy będą usiłowali uczynić każdego człowieka związanego czemśkolwiek ze zbrodnią, głównym ośrodkiem publicznego zainteresowania. Tak się dzieje zawsze. Ukażą się niespodziewani świadkowie — ten widział to, ów tamto — a z tych szczegółów wyłania się prawda i przynosi nieszczęście wielu ludziom. Z każdym nowym szczegółem zmniejsza się prawdopodobieństwo, że nazwisko pani nie będzie wymienione. Jeśli pani chce się ratować, to teraz. Kapitan policji Nash przyrzekł mi wprawdzie, że nic nie zdradzi, abym mógł wykonać moje plany — ale nie możemy na to liczyć. Każdej chwili może złamać swoje przyrzeczenie.

Znów walczyła z pytaniem, czy wierzył w jej niewinność czy też w przekonaniu o jej winie wyzyskiwał jej nadzieje i obawy i czyhał na sposobność, aby ją zdradzić. Nie mogła uwierzyć, że miał dla niej prawdziwą litość.

I co do tego nie osądziła go fałszywie. Sądził on, że w tej właśnie rozmowie miał najlepsze widoki dotarcia do szczegółów, których szukał. I był zdecydowany nie dać się sprowadzić z raz wytkniętej drogi do prawdy — przedewszystkiem nie sentymentalizmem. Dążył do celu bez miłosierdzia, z zimną obojętnością i drobiazgowością.

— Jeśli pani życzy sobie, może mi pani powiedzieć, która z trzech moich teorji co do morderstwa jest prawdziwą. Oto pierwsza. Edward R. miał pewien wpływ na panią przez dawniejszą znajomość. Zmusił panią aby mu pani pomogła lub pozwoliła na to, aby przywłaszczył sobie poufne informacje — co mogło doprowadzić najdalej do niechętnego przyrzeczenia ze strony pani. W ostatniej chwili jednak zamiast pozwolić na okradzenie kochanego człowieka — może w porywie gwałtownej, nieopanowanej wściekłości — zabiła pani sama Edwarda R., zastrzeliła go.

Siedziała milcząca, złamana, wciśnięta w róg krzesła. Głowa jej była nieco pochylona naprzód, tak, że chcąc popatrzeć na niego, musiała podnieść brwi i natężyć oczy — co jej nadawało wygląd dzikiego przerażenia.

— Druga możliwość — ciągnął dalej obojętnie — to ta, że Malloy słyszał o tych uwłaczających pani słowach Revisa, który przechwalał się, że użyje panią za narzędzie do uzyskania informacji. I Malloy, który odwiedził go, aby go zmusić do milczenia, stracił panowanie nad sobą i zabił go.

Podrzucała nerwowo głowę, jak gdyby muskuły jej karku były źle funkcjonującym mechanizmem. Położyła prawą rękę na czole i powiodła ją powoli w dół, po oczach, nosie i brodzie. Wyglądało to, jak gdyby ślepa kobieta chciała wyczuć ręką swoją twarz. Przeniknął ją — dreszcz grozy, jak przy otrząsaniu się z przykrego snu. Znów opanowała się i myślała jasno.

— O nie — rzekła i blade jej usta zmuszały się do uśmiechu, pogardliwego uśmiechu. — Potem po chwili, gdy nachylił się ku niej i zatopił swój wzrok w jej oczach, dodała: „Absolutnie nie!"

— Ach! — zawołał łagodnie. — W takim razie istnieje trzecia i może prawdopodobna możliwość. Pani i miss Colvin znacie dobrze stosunki Edwarda R. w Waszyngtonie. — I jego historję — i możecie mi wskazać drogę do wykrycia osób, które z nim współdziałały. Proszę mi pozwolić!

Podniósł rękę, ujrzawszy, że chce mu przerwać. — W każdym razie, miss Haskell — może dlatego, że z obiema paniami rozmawiałem wczoraj — czuję i ręczę moim honorem, że wie pani o Revisie więcej, niż to pani oświadcza. Tem przeświadczeniem będę się kierował — może to nazwać pani nawet szaleństwem — i pozostanę przy niem, aż znajdę inne.

— Słusznie, — potwierdziła, a głos jej był tak bezbarwny jak jej usta.

Na zewnątrz nie rozczarowany ani nie wzburzony jął na nowo zadawać jej pytania zawsze łagodnie, i obojętnie, swoim spokojnym muzykalnym głosem, stanowiącym tak silny kontrast do jej nienaturalnie głębokiego głosu altowego.

— A zatem nie znała pani nigdy Edwarda Revisa?

— Nie.

— A miss Colvin nie znała go również?

— Nie.

— Czy pani nie wiedziała — lub nie przypuszczała, iż go pani zna?

— Powiedziałam już, że go nie znałam.

— I nie miała pani nic do czynienia z ukradzionemi informacjami senatora Bucknera?

Wstała niechętnie.

— Proszę mi wybaczyć, miss Haskell, ale muszę pani zadać pewne pytania, chociażby na wet pozornie głupie.

— Czy sądzi więc pani — ciągnął dalej, — że Malloy nie popełnił morderstwa?

— Wiem, że tego nie uczynił.

— Jakto? Skąd pani wie o tem?

— Ponieważ go znam.

— Ale pani nie może podać nic dla udowodnienia jego niewinności?

— Nie, nic — dotąd nic. Ale wiem, że jest niewinny.

— I chce pani upierać się przy swojem początkowem przeczeniu? Nie znała pani Revisa? Czy nie mógł nigdy wywrzeć na pani nacisku, o którym obawiała się pani powiedzieć senatorowi Bucknerowi?

— Mówiłam już panu kilkakrotnie, że nie znałam tego człowieka — rzekła, westchnąwszy cieżko

— Jak pani myśli, kto go zabił?

— Nie wiem — nie mam najmniejszego pojęcia.

Potrząsnął powoli głową i jakby dla okazania swojego rozczarowania, opuścił z hałasem ręce na kolana.

— Zatem nic innego nie pozostaje — rzekł z żalem, — jak aresztować Malloy'a z powodu morderstwa.

(D.C.N.).

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAŃSKI.